



Jerzy Pilch

Monolog z lisiej jamy

Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego

Premiera 10 stycznia 1998 roku

Dyrektor naczelny i artystyczny

Stanisław Świder

Zastępca dyrektora

Grażyna Nowak

Jerzy Pilch (ur. w 1952 r. w Wiśle) pisarz, felietonista.

Ukończył Filologię Polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie gdzie także wykładał w latach 1975 - 1985. Od roku 1989 jest związany z Tygodnikiem Powszechnym.

Dotychczas wydane książki:

„Rozpacz z powodu utraty furmanki” Kraków 1994, „Inne rozkosze” Poznań 1995, „Spis cudzołożnic” Gdańsk 1996, „Monolog z lisiej jamy” Kraków 1996, „Tezy o głupocie, picciu i umieraniu” Puls, Londyn 1997, „Tysiąc spokojnych miast” Puls, Londyn 1997.

Wiesław Hołdys (ur. w Katowicach w 1958 r.) reżyser.

Absolwent teatrologii na Uniwersytecie Jagiellońskim i Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie. Od 1988 r. reżyseruje w teatrach zawodowych realizując autorskie scenariusze, inspirowane między innymi utworami Kafki, Gogola, francuskich surrealistów, literaturą staropolską, przedstawienia muzyczne, spektakle dla dzieci. Współpracuje również z Teatrem Telewizji. Wyreżyserowana w Tarnowskim Teatrze im. L. Solskiego „Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią przyniosła mu nagrodę za scenariusz i inscenizację oraz wyróżnienie za scenografię na XXI Opolskich Konfrontacjach Teatralnych „Klasyka Polska”.

Spektakl ten został również zaproszony do udziału w międzynarodowym projekcie pt. „Czarodziejski Dom”.

Mariusz Szaforz (ur. we Wrocławiu w 1952 r.). Z teatrem związany jest od 1972 roku. W latach 1973-1975 przebywał we Francji współpracując z THEATRE DU SOLEIL Ariane Mnouchkine. Po powrocie do Polski pracował w teatrach w Olsztynie, Poznaniu, Zielonej Górze, Warszawie, a od 1998 r. w Tarnowskim Teatrze im. L. Solskiego.

„Monolog z lisiej jamy” jest dość ścisłym zapisem przebiegu choroby alkoholowej, która skazuje człowieka na samotność. Wyobcowanie, brak kontaktu ze światem zewnętrznym jest z jednej strony wymogiem medycznym, z drugiej zaś świadomym wyborem bohatera. Istnieje ważny powód zejścia do podziemia - człowiek ten przestał być człowiekiem.



Robak

Pozostaje sytuacja komunikacyjna: ja - flaszka - telewizor. Rozmowa bohatera z telewizorem to świadectwo duchowego wyjałowienia, sparaliżowania potężnym dystansem do wszystkiego. Nie ma woli uczestnictwa w procesie zwanym życiem, jest życie minione ale wyłącznie w przeszłości. Bohater w pewnym sensie jest „byłym” człowiekiem.

Absolutna samotność i bezgraniczna izolacja nie są konsekwencją nieudanego życia czy rozczarowania do świata, mogą to być jedynie teorie dorabiane do alkoholizmu. „Monolog” to rzecz o rasowym alkoholizmie. Prawdziwie rasowy alkoholik tym się różni od nierasowego, że nie dorabia teorii do swojego alkoholizmu. Na pytanie dlaczego piję, odpowiada: bo jestem alkoholikiem.

Z tej sytuacji nie ma drogi wyjścia - jest schodzenie coraz niżej - z siódmego piętra do piwnicy a potem, już tylko oczekiwanie na śmierć. A w trakcie - znoszenie histeryczności własnego mózgu. W takich sytuacjach ważny jest jakkolwiek punkt oparcia:

Pozostawanie na miejscu daje gwarancję jedności miejsca. A jedność miejsca to ho, ho, to jest bardzo dużo. Zachować jedność miejsca to znaczy wiedzieć gdzie się jest, a jak się wie, gdzie się jest, to ma się pewne podstawy przetrwania.

Jest jednak jakiś element łączący bohatera ze światem. Obecność Graczy Petersburg, która zaspokaja głód codzienności i elementarnych rozwiązań życiowych. Okazuje się, że moment najgroźniejszy może



2 x Gracy

dopiero nadejść - kiedy ona nie przyjdzie. Dopiero wtedy świat bohatera zupełnie się zawali.

Z rozmowy z Jerzym Pilchem zanotowała:
Dorota Baluszyńska



MAŁA SCENA
XLIV SEZON ARTYSTYCZNY

Jerzy Pilch

Monolog z lisiej jamy

reżyseria i scenografia: Wiesław Hołdys
występuje: Mariusz Szaforz

premiera 10 stycznia 1998

elektroakustyk: Wiesław Habel
brygadier sceny: Ryszard Pocięcha
pracownia krawiecka: Maria Kańduła
pracownia plastyczna: Bogusław Bilik, Andrzej Krzyczmonik
pracownia stolarska: Józef Kielbasa, Eugeniusz Wroński
dział techniczno-gospodarczy: Jerzy Przystupa
biuro promocji i organizacji widowni: Dorota Bałuszyńska

inspicjent, sufler: Krystyna Fudyma

Na chorobę alkoholową można spojrzeć (tak jak na każdą chorobę) jako na figurę życia. Może nawet trafniej i pełniej: jako na streszczenie życia. Alkohol w nadmiernych i permanentnych dawkach prowadzi do śmierci, skraca i zabija czas, przyspiesza i streszcza życie. Czy bywa i tak, że niejako po drodze (zanim człowiek od wody doszczętnie zgagacieje), w trakcie tego przyspieszanego i intensyfikowanego przez chemię kursu zdarzają się okresy intensywnego rozwoju, szybszego dojrzewania czy też na przykład specjalnych wzlotów artystycznych - tego na dobrą sprawę do końca nie wiadomo. Raczej nie, jeśli tak, to na krótko, żeby nie powiedzieć: na bardzo krótko. Generalnie niech Pan Bóg broni przed życiową mądrością albo na przykład literackimi umiejętnościami, w jakie by nas miała wyposażać gorzala. Krótkotrwała lotność ciała i umysłu, w jaką (w młodym wieku i we wczesnym stadium) wyposaża ona człowieka, to jest iluzyjne przenoszenie jej relaksujących działań poza granice relaksu, na pracę na przykład. A jak wiadomo, pracy z relaksem nie ma co mieszać. Jeśli komuś jest przy tej okazji dana dodatkowa świadomość, to jest to świadomość własnej słabości, tragicznej przypadłości, nieuleczalnego nieszczęścia.

Uczynić coś wielkiego w stanie pijackiego wzlotu - tak - to byłby sukces i to byłaby zasługa, ale statystyka mówi, że tego rodzaju przypadki są zwyczajnymi wyjątkami potwierdzającymi regułę powszechnej nicości. Tak jak wyjątkami są owi herosowie pracujący, działający, funkcjonujący, tworzący mimo tego, że piją (dzięki temu, iż piją?), wszystko jedno, w każdym razie wszystko, co czynią, czynią ze szklanką whisky w dłoni. Ich łatwe do zliczenia monumentalne postaci wznoszą się wszakże nad pobjowiskami alkoholowych ścierw, wraków i trupów - niezliczonych, śpiących i z wolna konających. Nie każdy może pić jak Churchill, ponieważ nie każdy jest Churchillem.

„Faktem jest - powiada Witkacy - iż przy użyciu alkoholu da się

dokonać w danej chwili czynów, których by się bez użycia go w tej właśnie chwili nie dokonało“. Ale przecież nie trzeba dodawać, iż w niemalej liczbie pijących artystów również Witkacy był - delikatnie mówiąc - wyjątkowym artystą. Jego prace, wykonywane przy akompaniamencie legendarnych papojek, miały zresztą czysto eksperymentalny charakter.

W zdaniu Witkacego równie istotne jak słowo „alkohol“ jest słowo „chwila“. To znaczy ewentualne i na wskroś cudzysłowowe mówienie o dobrych stronach alkoholu jest możliwe tylko wtedy, gdy da się go (alkohol) utrzymać w ryzach chwilowości. Wtedy ewentualnie można wspomnieć o rekreacyjnych czy nawet twórczych możliwościach, jakie mimo wszystko ta substancja zawiera. Naznaczony alkoholem wypoczynek czy też naznaczona alkoholem twórczość muszą mieć aspekt momentalny. A to jest, powiedzmy sobie szczerze, prawie niemożliwe. Horacjańskie „chwilo trwaj“ w świadomości człowieka pijącego nadzwyczaj łatwo zostaje przetłumaczone na „flaszko trwaj“. A trwanie flaszki oznacza zarazem likwidację czasu. „Zabija czas - nic innego mu nie pozostało“ - tak zaczyna się wiersz Roberta Lowella zatytułowany „The Drinker“.

Alkohol i czas, w parze tych właśnie (skądinąd naznaczonych nieskończonością) pojęć zda się tkwić i sedno problemu, i ewentualne nadzieje na poskromienie Bestii. Jeśli Bestia daje się poskromić późnym wieczorem lub chociażby następnego dnia rano, są pewne szanse. W przeciwnym razie przestaje istnieć następny dzień, przestaje istnieć czas, zaczyna się zabijanie czasu, która to czynność sama w sobie śmierć oznacza. W końcu dwa kanoniczne dwudziestowieczne literackie studia alkoholizmu - „Pod wulkanem“ Lowry'ego i „Moskwa Pietuszki“ Jerofiejewa o niczym innym, ale o prosto albo meandrycznie zmierzającej ku śmierci zagładzie czasu opowiadają. U Jerofiejewa jest to przecież tak zrobione, że na dobrą sprawę nie wiadomo, czy tytułowa podróż w ogóle się zdarzyła, czy też była majakiem stygnącej świadomości.

Jak mawiał Edward Stachura: Butelka to jest człowiek, z którym można pogadać. Pod warunkiem, że rozmowa będzie krótka.

Fragmenty felietonów Jerzego Pilcha „Półtrup Wieniedikta Jerofiejewa” i „Czym jest butelka, która nie ocala” z tomu: „Tezy o głupocie, piciu i umieraniu”, Puls, Londyn 1997 r.



Ptak w wizytowym ubraniu i jego sobowtór

Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego
ul. Mickiewicza 4
33-100 Tarnów

Sekretariat tel./fax 21-02-00

Biuro promocji i organizacji widowni
tel. 22-14-77, 22-12-51 (52)

Rezerwacja i sprzedaż biletów
codziennie (oprócz poniedziałków)
w godz. 9.00 - 13.00 i 16.00 - 18.00
oraz na dwie godziny przed spektaklem.

Rysunki:
Wiesław Hołdys

Redakcja programu:
Dorota Bałuszyńska

Druk:
rimpress Sp. z o.o.
ul. Kaczkowskiego 6, 33-100 Tarnów
tel./fax (014) 260 790, 21 31 00

1b
Działu Do
ZG ZA

Mała scena
XLIV sezon artystyczny